Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 25 groszy.

KURJER PODHALAŃSKI

Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia zwykłe za 1 mm. 20 gr, nadesłane 40 gr., w tekście 60 gr., przed tekst. red. 80 gr. Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20% droższe Zagraniczne o 50% droższe. Kolumny ogł zwykłe składają się z 4 szpalt. Biura ogłoszeń otrzymują rabat wedle umowy. Osobom prywatn. udziela się przy wielorazowych ogł. odpowiedniego opustu.

Prenumerata: miejscowa wraz z dostawą do domu zł. 1.— miesięcznie, zamiejscowa 1 zł. 20 gr. miesięcznie, Konto czekowe: P. K. O. 406. 425.

Godziny redakcyjne: codziennie od 5—6 pop.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, Szwedzka 5, II. p. Telefon 18.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Rękopisów nie zwraca się.

Rok III. Nowy Sącz, niedziela dnia 29 stycznia 1928. Nr. 5

Wytłumacz wszystkim swoim znajomym, że pokonają największą zmowę gnębiącą nasze Państwo a której na imię partyjnictwo głosując na listę państwowego „Bloku bezpartyjnego współpracy z Rządem“ oznaczoną

Numer 1

Ataki przeciwko systemowi prezydjalnemu.

W prasie polskiej tak z prawej jak i z lewej strony pojawiają się różne mniej lub więcej silne ataki na propagowaną przez Zw. Napr. Rzp. zmianę ustroju w kierunku systemu rządów prezydjalnych, przyczem powszechnie bije się w bęben obrony demokracji.

Obrońcy ci jednak nie silą się zupełnie na zbadanie nastawienia psychicznego ogółu naszego społeczeństwa, nie wchodzą w sumienne uwzględnienie przyczyn dotychczasowego niedomagania naszego aparatu państwowego i zarazem nie przyglądnąwszy się dobrze zasadom t. zw. systemu prezydjalnego grzmią przeciwko rzekomemu „godzeniuw podstawy demokracji“

Rozpatrując zalety tego systemu należy stwierdzić, że społeczeństwo polskie wykazuje nagół wszystkie te tendencje jakie urzeczywistniły się z szlachty polskiej przed konstytucją 3 maja i przed walką o jej podstawy. Przerost indywidualizmu, skłonność do szerokiego ujmowania wolności osobistej, niechęć a nawet wprost brak zrozumienia dla interesu społecznego, gadatliwość i niezadowolenie z wszystkiego co nie łechce ambicji jednostek, słowem indywidualizm w wybujałej formie, przytem brak poczucia obowiązku (poza społeczeństwem b. dzielnicy pruskiej znamionują nagół przeciętny typ Polaka, a jeśli dodamy do tego z jednej strony zapalczywość, z drugiej zaś uleganie chwilowemu porywowi oraz owe przysłowiowe zapatrywanie na życie, „jakoś to będzie“, będące wynikiem lenistwa i niechęci patrzenia w przyszłość, to urobimy sobie pogląd na podłoże psychiczne i moralne naszej organizacji państwowej.

Sejm ustawodawczy uchwalił i nadał Polsce konstytucję bardzo liberalną będącą w ogólnych zarysach odbiciem powyżej w ogólnych zarysach nakreślonego przeciętnego typu Polaka i refleksem jego aspiracji.

Władza administracyjna została podporządkowaną legislatywie, która uposażona w ogromne atrybucje i pozbawiona właściwie jakiejkolwiek realnej kontroli doprowadziła wprost do monstrualnego odbicia tych przywar polskich w życiu politycznem i we wszystkich dziedzinach życia państwowego

Partyjnictwo i nieograniczona wolność czynienia co się komu podoba, brak linji wytycznej doprowadziły do uświęcenia bezprogramowości, kultu niekompetencji i wpłynięcia na widownię życia politycznego jednostek i grup ożywionych nieraz najniższymi instynktami i pozbawionych jakichkolwiek skrupułów moralnych. Partyjnictwo i wprost bezczelne lekceważenie interesu ogółu stało się plagą naszego życia „konstytucyjnego“, a nadużywanie wolności doprowadziło do strasliwego zamętu w pojęciach moralnych i zupełnego upadku moralności publicznej, czy to w sejmie czy w prasie.

Na domiar złego inteligencja nagół wycofała się z życia politycznego i dominować począł proletarjat ducha i stąd zupełny brak przemyślenia w regulowaniu najdonioślejszych kwestyj gospodarczych, socjalnych czy politycznych, a mnóstwo ustaw wykonano na kolanie ad usum chwilowych apetytów, chwilowej większości rządzącej.

W dodatku musimy sobie również zdać sprawę, z tego, że państwo nasze b. dalekie jest od ideału państwa narodowego. Kwestja narodowościowa rozbudzona przez wojnę światową, nabrała w Polsce charakterystycznych cech, a do zabagnienia tego problemu pierwszorzędnej dla nas wagi przyczyniła się w lwiej części bezprogramowość nasza.

Drugą kwestją utrudniającą w wysokiej mierze sprawne działanie maszyny parlamentarnej wogóle a tem więcej polskiej wybitnie zwyrodniałej to skutki wojny światowej na niwie gospodarczej i ściśle z nią związanej społecznej. W czasie rządów sejmowych dezorganizacja gospodarcza święciła swoje triumfy, a najważniejsze zagadnienia gospodarcze jak np. reformę rolną uchwalano jedynie pod punktem widzenia korzyści grup, czy partyj.

W tym stanie reforma parlamentaryzmu nawet w kierunku daleko idącego wzmocnienia władzy administracyjnej w Polsce nie doprowadzi do zamierzonego celu, albowiem głosy, że parlamentaryzm się przeżył, że przeżywamy kryzys parlamentaryzmu są zbyt powszechne i zbyt licznemi a jaskrawemi dowodami poparte, by można łudzić się, że to jest coś robionego, sztucznego.

Państwo powojenne przechodzi ciekawą ewolucję w kierunku swego rodzaju omnipotencji państwa a że zbyt różnorodne i zawikłane kwestje ma do załatwienia, że zbyt agendy jego wzrosły, mało sprężysta machina parlamentarna nie jest zdolną do spełnienia nowych zadań.

Polska przed majem 1926 r. jest tego jaskrawym dowodem, a przykład Stanów Zjed A. P. i Włoch potwierdza jak państwo spełnia swe zadania przy innym systemie politycznym. Nawet Anglja nie jest wyjątkiem, gdyż rządzi tam nie tyle parlament co gabinet, a pozatem trzeba brać pod uwagę specjalną umysłowość Anglika.

Obecny ustrój w Polsce jest nie tyle dyktaturą, ile faktycznie stosowanym systemem prezydjalnym z tem, że z przyczyn zrozumiałych ośrodkiem rządów nie jest głowa państwa, lecz marszałek Piłsudski. Bilans zaś rządów marszałka jest doskonale każdemu znany, zaczem mając już za sobą dodatnie wyniki tego systemu, faktycznie działającego, możemy śmiało przypatrzeć się jego ogólnym zasadom, bez żadnych uprzedzeń

Istotą tego systemu jest to, że rząd nie jest odpowiedzialny przed parlamentem, ale przed naczelnikiem państwa, wybieranym przez naród, a nie przez parlament.

Jeśli wybór głowy państwa bezpośrednio przez naród jest czemś bezsprzecznie demokratycznem i jak doświadczenie uczy prowadzi do wysunięcia do sterowania państwem jednostek wybitnych, to pseudodemokratyczny wybór głowy państwa przez parlament, nie dając prezydentowi Rzeczypospolitej tego autorytetu jaki daje bezpośredni wybór przez naród, doprowadza z natury rzeczy do tego, że ten „mąż zaufania“ parlamentu będzie częstokroć jednostką przypadkową, czy drugorzędną.

Niezależność rządu od parlamentu nie jest wcale niebezpieczną dla demokracji, a daje cały szereg niepoślednich walorów rządom, jak stałość, większa ciągłość polityki i sprężystość egzekutywy, a członkowie parlamentu pozbawieni możności obalania gabinetu nie mogą frymarczyć interesami ogółu.

Przypomina się tutaj uwaga Napoleona, że ciała zbiorowe są właściwie nieodpowiedzialne, bo odpowiedzialność ta rozlewa się faktycznie na wielkie kollegjum i tak jest faktycznie w systemie parlamentarnym. Obalenie rządu nie jest pociągnięciem go do odpowiedzialności, bo rząd ten jest emanacją większości parlamentu, a obalenie go jest tylko jednem z następstw zmiany zapatrywań tej samej, czy nowej większości. Parlament zaś sam nie jest właściwie pociągany do odpowiedzialności i on też nie pociąga do odpowiedzialności swych mężów zaufania nie chcąc tem samem wydać wyroku potępienia na siebie.

Natomiast o wiele łatwiej pociągnąć do odpowiedzialności rząd odpowiedzialny przed prezydentem i od niego zależny. Rząd ten jest wykonawcą polityki naczelnika państwa, który co jakiś czas ustępuje, a naród ma możność wyboru człowieka cieszącego się naprawdę jego zaufaniem. Naturalnie, że ze względu na możliwość niespodzianek, legislatywa powinna mieć możność pociągania kwalifikowaną większością do odpowiedzialności naczelnika państwa przed specjalny Sąd.

Otóż niewątpliwie główna cecha rządów w systemie prezydjalnym, jak ciągłość polityki i sprężystość egzekutywy, zapewniająca działanie konsekwentne na daleką metę, a to są korzyści przewyższające wszystkie wady, jakieby systemowi temu można zarzucić.

Argumenta rzekomych obrońców demokracji przeciwko temu systemowi wydają się być podyktowane głównie obawą o te interesa i apetyty, które partjom zapewnia system parlamentarny, odsuwający interes całości, interes państwa, na drugi plan.

Z tych więc powodów system rządów prezydjalnych winien być poważnie rozpatrzony jako system mogący wyzdrowić te ujemne przedstawiane wyżej wady naszego ustroju, jako system, który dostosowany do naszych warunków mógłby ochronić nas od następstw zwyrodniałego sejmowładztwa.

Rozpowszechniajcie „Kurjer Podhalański“

Źródła popularności.

Sukcesy, jakie w swej pracy organizacyjnej i agitacyjnej odnosi wszędzie Bezpartyjny Komitet Wyborczy Współpracy z Rządem świadczy wymownie o popularności haseł przez komitet ten głoszonych. A są niemi, jak wiemy, żądanie zmiany Konstytucji w kierunku **wzmocnienia władzy wykonawczej**, kontynuowanie prac nad **stabilizacją gospodarczą państwa**, a w związku z tem **złagodzenie walk społecznych** i skierowanie należytej uwagi i energji w kierunku odpowiedniego **zorganizowania osiągniętych zdobyczy socjalnych**, wreszcie **uregulowanie i uzdrowienie stosunków politycznych** zwłaszcza w odniesieniu do wsi, podminowanej szkodliwą partyjną demagogją.

A to wszystko osiągnięte być ma w drodze **podporządkowania partykularnych interesów partyjnych—interesów państwa** jako całości.

Lecz nietylko hasła i naczelne wskazania zjednywują Bezpartyjnemu Komitetowi powszechne uznanie. Wpływa ono również z cech bezpartyjności, jakie niewątpliwie Komitet ten posiada. Wprawdzie tu i ówdzie różne grupy polityczne i odłamy stronnictw zgłosiły swój adres do komitetu. Ale jest to wszędzie czynem jednostek, przewodzących w danych okręgach pracami stronnictw. **Komitet Bezpartyjny** bowiem przyjmując jako podstawę dla swej działalności, blokowanie różnych grup i organizacyj społecznych i politycznych, od samego początku **odciął się wyraźnie od stronnictw dzisiejszych.** Uczynił zaś to w tej myśli, iż blokowanie stronnictw narzuciłoby mu konieczność wprowadzenia na listy nietylko jednostki godne tego ze względu na osobistą ich wartość moralną i umysłową ale także ludzi bezwartościowych lub niewartościowych lecz mocno sytuowanych w swych stronnictwach. Zmieniłoby to z gruntu charakter Komitetu. Z porozumienia ludzi indywidualnie wartościowych uczyniłoby porozumienie partyjnych działaczy mniej lub bardziej wpływowych. Piętno partyjne postawiłoby go zatem w jednym rzędzie z innymi komitetami i blokami wyborczemi. Gdy tymczasem dziś znaczenie Bezpartyjnego Komitetu jest najzupełniej wyjątkowe. Ma on bowiem **jednostkom godnym tego i nie chcącym się zaprzedać stronnictwom, dać dostęp do życia politycznego i państwowego.**

Drugą cechą, która sprzyja wnioskowi popularności Bezpartyjnego Komitetu Współpracy z Rządem jest **wyraźne podkreślenie** chęci stworzenia tej **współpracy z rządem.** Rząd bowiem obecny w czasie swej półtoraroczne] z górą pracy zdobył sobie szacunek i uznanie w społeczeństwie. Złośliwa opozycja uprawiana przez ostatni sejm była więc przez społeczeństwo to źle widziana. Przypisywano ją naogół małej wartości osobistej i moralnej większości tych, co zasiadali wówczas na ławach poselskich.

Ogół rozumie jednak, że w przyszłości rzeczy te muszą ulec zmianie. Następny sejm jeśli ma istnieć, nie może w tym względzie pójść śladami poprzedniego. Stąd naturalnie dążenie znacznego odłamu społeczeństwa do udzielenia poparcia tym czynnikom politycznym, które jasno określają swój przychylny stosunek do rządu i dają pewność utrzymania lojalnej z nim współpracy.

Oto są źródła z których wypływa zaufanie społeczeństwa do Bezpartyjnego Komitetu Wyborczego Współpracy z Rządem i jego popularność.

Henryk Dobrowolski.

Józef Szujski - Piewca Sądeczyzny

Mało znaną jest ogółowi twórczość poetycka wybitnego historyka Józefa Szujskiego. Zapoznać z nią należy się dlatego, że obejmuje poza innemi rodzajami—także wiersze historyczne, które dowodzą, że Szujski choć historykiem jeszcze nie był, już interesował się historją polską. Żeby poznać zainteresowania historyczne Szujskiego-młodzieńca, trzeba sięgnąć do jego wierszy, które są przejawem tego, co się działo w dalekiej przeszłości i za jego czasów. Ukochał jednak nie tylko przeszłość, ale to, co go otaczało tj. całą przyrodę. Z niepamięci odgrzebujemy głównie poezję, która dotyczy Sądeczyzny. Poezje Szujskiego ogłoszono w r. 1885 w tomie I-szym zbiorowego pośmiertnego wydania jego dzieł.

Szujski mając zaledwie 10 i 1/2 lat próbuje swego talentu, pisząc wiersz „W noc przedświtną" (18 II 1846), pełen uczucia i fantazji, o zgrabnej formie, z którego wynika, że nieobcemi były mu wypadki, jakie rozgrywać się miały wówczas w krakowskiem.

„To Świt! To Świt! Z krwawej zorzy
Krwawsze słońce się wynurza.
Znak to szczęsny, znak to boży,
To na wrogów krwawa burza!
— — — — — — — — —
„Śpiew gdzieś słychać?
Śpiew tryumfu, boju śpiew
Wolność zdaje się uśmiechać.

„Orle ludu! już, już cel twój blisko,
Jeszcze chwila, a skrzydła strudzone
Schylisz wolne — — —"

W latach 1850—1860 pisze szereg rodzajowych wierszy, które ujawniają ogromne odczucie natury i wrażliwość reagującą na naturę poetyckim nastrojem:

„Bo w głuszy zimowej że śniegu płatami
Myśli mi płyną obficie:
I pokój cały napełnia się duchami,
Co błyszczą tam—w niebios błękicie,
Bo przeszłość i przyszłość i losy i dzieje,
Zarówno rozważam ja w duszy,
A żadna mi burza w piersiach nie szaleje
W spokojnej zimowej tej głuszy." „Zimowa (Głusza" 1858).

Roztacza przed oczyma naszemi piękny krajobraz w „Śródleśnej ciszy" (Tyg. Illustr. 1860) i dzieli się miłością do świata roślin. Pisze w wierszu zatytułowanym „Kwiaty" (1861):

„Lubię położyć się w cieniu, schylić się pomiędzy trawy,
I w drgającym z drzew promieniu, żyć życiem kwiecia, murawy."

Nawet w historycznych wierszach opisuje przyrodę. Jeden z pierwszych opisuje szczyty tatrzańskie u granic ziemicy w „Królu Chrobrym" (legendzie tatrzańskiej drukow. 1868). Nastrojowy to poemat o Chrobrym, co znalazł grobowiec w Tatrach. Na czele hufca rycerzy z szablą półdobytą patrzy w twarz ziemi i czeka, aż zbudzi go dusza cierpiąca narodu,

„Gdy z dążeń rozterki powstanie wichr czynu
Potężny wolą niezłomną,
Gdy blaski oręża, gdy wonie wawrzynu
Synowie Chrobrego przypomną."

Do przeszłości cofa się myślą Szujski, kiedy opisuje Bardjów, gdzie zjeżdżają za jego czasów nieliczni Polacy w celach leczniczych do źródeł mineralnych „tęskni, chorzy—po siłę i zdrowie", a dawniej jechały tą drogą rycerskie hufce na Turczyna lub do Węgier w swaty, królów na trony wodzono („Z Bardjowa" 1863).

W niewielkiej odległości od Sącza leży nad Dunajcem w pięknej i dzikiej okolicy Rożnów. Do dziś dotrwały zwaliska zamku rożnowskiego, do którego „dziki chwast strzeże gościnnego proga".

„Ponura cisza. Z dołu jeno czasem
Góralska tratwa zapluśnie pod lasem."

Dawne życie potężnego ongiś zamczyska odtworzył autor w powieści wierszowanej p. t. „Pan Rożnowa" (Dziennik liter. 1858). Historję zamku powtarzam za Szujskim.

Rożnów jest to jedno z ogniw w łańcuchu zamków, rozpiętym wzdłuż rzek wpływających do Wisły na podgórzu małopolskiem. Mały zameczek stawiał Sulisław Rożen, herbu gryf, dziedzic Grodziska, zamku odległego o milę od Rożnowa. Dziś nie ma z Grodziska śladu, została tylko nazwa góry i podanie. Sulisław Rożen najechał z Grodziska dwóch wojewodziców tropsztyńskich, zabijając obu dziedziców pobliskiego Tropsztyna.

Chcąc uniknąć kary, schronił się do wybudowanego naprędce Rożnowa. Potem bawił w Ziemi Świętej i na dworze niemieckiego Zygmunta I. Z Węgier odwiózł klejnoty koronne Władysławowi Jagielle, za co przywrócon został do czci. Córka jego była żoną Zawiszy Czarnego, a z Anną Zawiszanką przeszedł zamek w ręce Tarnowskich. Niezamieszkały zniszczał powoli i rozpadał się w gruzy. Za czasów Szujskiego stan zamku, układ fragmentarycznych murów był tego rodzaju, że można było pokusić się jeszcze o odtworzenie pierwotnego wyglądu zabudowań.

Dawniej fale Dunajca niosły przeciągłe i wspaniałe podźwięki rycerskiej broni i pieśni wojennej od grodu do grodu, kiedy strzegły rubieży po borach ukryte obronne zamczyska. Radość musiała panować w murach Rożnowa, z baszt powiewały herbowe sztandary, w wielkiej świetlicy obchodzono uroczystości, było hucznie i gwarno. Utwór o „Panu Rożnowa" pełen jest widoków Sądeczyzny i wspomnień z jej dziejów. Nasuwa się pytanie, co łączyło Szujskiego z naszemi stronami? Łączyły go z Sądeczyzną liczne związki pokrewieństwa i przyjaźni. Niejedną wolną od pracy chwilę przepędzał poeta w Zbyszycach u swego stryja Piotra. Stąd przywiązanie się J. Szujskiego i pełen sentymentu stosunek do pejzażu i zabytków sądeckich.

Kredyt na zakup aparatów radjowych.

Celem zapewnienia społecznym organizacjom rolniczym potrzebnych funduszów na zakup odbiorczych aparatów radjowych, Państwowy Bank Rolny uruchomił kredyt, który udzielany będzie na następujących zasadach:

1) Z kredytu korzystać będą mogły wyłącznie organizacje rolnicze o charakterze społecznym, a więc Kółka Rolnicze, Powiatowe towarzystwa rolnicze, Domy ludowe, Szkoły rolnicze, spółdzielnie itp.

2) Organizacje wymienione w punkcie 1-ym będą mogły uzyskać w Banku Rolnym pożyczkę w wysokości 700 złotych na kupno dużego cztero lampowego aparatu wraz z głośnikiem i całkowitem urządzeniem. Typ aparatu ustalony przez centralne społeczne organizacje rolnicze.

3) Organizacje ubiegające się o uzyskanie kredytu, składać będą umotywowane podanie, w którem w szczególności należy wyjaśnić: a) jaka, wzgl. jakie instytucje korzystać będą z usług aparatu, b) czy dana organizacja dysponuje odpowiednim lokalem, w którem byłoby możliwe słuchanie audycyj przez większe grona osób, c) w jaki sposób organizacja ma zebrać kwotę pieniężną, potrzebną na spłatę pożyczki Banku Rolnego i należnych procentów, specjalne opodatkowanie członków, urządzenie imprezy dochodowej i t. p.

4) Do podania należy załączyć pisemne zlecenie upoważniające Państwowy Bank Rolny do wypłacenia ewentualnej pożyczki firmie wskazanej przez organizację za pośrednictwem której składane jest do Państw. Banku Rolnego podanie.

5) Podania należy kierować za pośrednictwem powiatowych organizacji rolniczych, których opinja o celowości pożyczki będzie miarodajna dla państwo-

---

Walery Goetel

Zima i narciarstwo w Beskidach.

Doskonałe warunki, jakie stwarza położenie Krakowa dla sportów zimowych, sprawiły, że w mieście tem już od szeregu lat, od początku istnienia polskiego narciarstwa, rozbudził się żywy ruch narciarski, potężniejący obecnie z każdym rokiem. Z garstki kilkunastu zapalonych zwolenników tego sportu, którzy przed laty ośmiu stworzyli związki ówczesnego Krakowskiego Koła Karpackiego Towarzystwa Narciarzy i Sekcji Narciarskiej Akademickiego Związku Sportowego, urosły potężne towarzystwa, liczące dziś setki członków i zwolenników. Przemierzają oni wzdłuż i wszerz Karpaty, Beskidy i Tatry, podczas kiedy ludność miejska zamyka się w mieszkaniach i ucieka przed zimą, nie przeczuwając najodleglejszą nawet myślą przepychu cudów, które przyroda górska roztacza w lasach, podnóżach i na graniach szczytów, spowitych śnieżnym całunem białej zimy.

Już najbliższa okolica Krakowa, sfalowana w szeregu łagodnych, lesistych, słynnych z piękności swojej wyniosłości, nadają się przy małym nawet opadzie śnieżnym do uprawiania narciarstwa. Wzgórza skał Panieńskich i Bielan, odległe od Krakowa o kilkadziesiąt minut, były wszak widownią pierwszych kroków, które w narciarstwie stawiali pierwsi twórcy tego ruchu w Krakowie, oglądały pierwszy miniaturowy kurs jazdy na nartach, który przysporzył sportowi zimowemu najwierniejszych zwolenników. Okolice Krzeszowic, Dębnika, Dubia wznoszące się w najwyższych swych punktach ponad 400 metrów, gościły w swych malowniczych jarach i na rozległych polach grzbietów niejedną wspaniałe udaną wycieczkę!

Kiedy jednak w powyżej wymienionych miejscowościach, szczególnie w latach ostatnich, stosunkowo rzadko zdarzają się obfitsze opady śnieżne, w odległych o dwie godziny jazdy koleją od Krakowa miasteczkach Kalwarji, Suchej, Makowie, na otaczających je przedgórzach Beskidu znajdują się doskonałe, przez większą część zimy zaśnieżone tereny narciarskie. Prąd kursów jazdy na nartach i wycieczki dla początkujących kieruje się tu w pierwszej linji ku szerokim, wieńcem lasów otoczonym polom Magórki koło Suchej, gdzie roztaczają się doskonałe, o różnych nachyleniach, boiska do ćwiczeń.

Taż sama Magórka, na której wychował się legjon narciarzy, jest wstępem zimowym do Beskidu. Rozległe to pasmo górskie, zatoczone potężnym łukiem od przełęczy Łupkowskiej na wschodzie, do źródeł Wisły na zachodzie, zamieszkałe prawie wyłącznie przez polską ludność, stanowi doskonały teren narciarski. Okolice Krynicy i Nowego Sącza na wschodnim, Białej i Wisły na zachodnim krańcu, mają tu świetne warunki dla rozwoju zimowego sportu. Nadzwyczajna bliskość rozległych pól do ćwiczeń, wielka rozmaitość bliższych i dalszych wycieczek, dogodna podstawa mieszkalna, a nadewszystko obfita i doskonałej jakości pokrywa śnieżna, stanowią podłoże, na którem niewątpliwie w najbliższej przyszłości rozwinie się szeroki ruch narciarski przy poparciu coraz żywiej budzącego się narciarstwa prowincjonalnego (Oddział Tow. Tatrzańskiego „Beskid" w Nowym Sączu, Oddział Babiogórski Tow. Tatrzańskiego w Żywcu, Tow. „Beskid" w Cieszynie). Dzisiaj okolice te są przedmiotem szeregu wycieczek krakowskich, które od nich kierują się ku środkowym częściom Beskidu, dającym zimowemu turyście najwyższe rozkosze wycieczkowo-narciarskie. Z roku na rok odkrywa się nowe partje dotąd narciarzom nieznane, często ukrywające nap-

Powiatowy Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Nowym Sączu

urządza dnia 15 lutego 1928 w salach Ratusza w N. Sączu

RAUT TANECZNY.

Muzyka 1 p. s. p. Bufet we własnym zarządzie. Wstęp za zaproszeniami.

wego Banku Rolnego, do Centralnych Organizacyj rolniczych.

6) Pożyczki udzielane będą z terminem zwrotu do 12 miesięcy, oprocentowanie wynosić będzie stawkę, stosowaną przez Bank Rolny przy pożyczkach dla spółdzielni kredytowych (obecnie stawka ta wynosi 10 i pół procent od 100 w stosunku rocznym).

7) Pożyczki udzielane będą: a) spółdzielniom i kasom gminnym na weksle, b) innym instytucjom społeczno-rolniczym na skrypty dłużne, wystawione solidarnie przez kilka (3-5) majątkowo odpowiedzialnych osób. W tym wypadku do podania należy załączyć wykaz osób, które gotowe są złożyć swoje podpisy na skrypcie dłużnym. Wykaz winien zawierać imię i nazwisko każdego z nich, jego miejsce zamieszkania, stan majątkowy (ilość posiadanego gruntu, inwentarza żywego oraz stan budynków) i winien być poświadczony przez urząd gminny.

8) Po przychylnem załatwieniu sprawy pożyczki, Państwowy Bank Rolny przekaże przyznaną sumę wytwórni radjowej, wskazanej przez organizację rolniczą, która to wytwórnia prześle komplet radjowy pod wskazanym w podaniu adresem.

Nad jakością aparatów dostarczanych tą drogą czuwają centralne organizacje rolnicze. Odbiorniki radjowe wykonywane dla otrzymujących kredyt z państw Banku Rolniczego są to cztero-lampowe aparaty z całem urządzeniem i głośnikiem.

O bezpośrednie połączenie kol. Krynicy z Zakopanem.

Kwestja udogodnienia połączenia kolejowego Krynicy z Zakopanem, jest jedną z tych wielkich bolączek, którą należałoby niezwłocznie usunąć, tak dla wygody mieszkańców naszego państwa, jak i dla zmiany zapatrywań cudzoziemców, którym przyszła ochota zwiedzać nasz kraj. Dotąd mimo upłynięcia lat dziesięciu, nie pomyślały u nas decydujące czynniki o udogodnieniu podróżnującym przedostania się z Zakopanego do Krynicy i z Krynicy do Zakopanego. A przecież czas byłby już na to, czas, by obcy przybysze, podróżujący po naszej ziemi, nie mówili z przekąsem o tem, jak się to jedzie z Krynicy do Zakopanego i naodwrót. Oto jak wygląda ta jazda:

Z Zakopanego do Krynicy — 214 klm.

1) Wyjazd z Zakopanego 8a rano, przyjazd do Krynicy 8a wieczór. Przesiadanie w Chabówce (3 godz. czekania) i w Nowym Sączu (2 i 1/2 godz. czekania). Czas jazdy: 12 godzin.

2) Wyjazd z Zakopanego 1 1/2 popoł., przyjazd do Krynicy 7 3/4 rano na drugi dzień. Połączenie istnieje tylko w sezonie letnim, t. j. od 15/6 do 30/9. Przesiadanie w Chabówce (2 godziny czekania) i w Nowym Sączu (8 i pół godziny czekania — całą noc!!) Czas jazdy: 17 i pół godziny.

3) Wyjazd z Zakopanego 6 i 1/4 wiecz., przyjazd do Krynicy 6 i 1/2 rano. Połączenie tylko w sezonie letnim j. w. Przesiadanie w Chabówce (czekanie blisko 4 godz. do 12ej w nocy i w Nowym Sączu 1 i 3/4 czekania, także w nocy). Czas jazdy: 12 i 1/4 godziny.

4) Wyjazd z Zakopanego 11 i 1/4 w nocy, przyjazd do Krynicy 1 i 1/2 popoł. Przesiadanie w Chabówce (2 i 1/2 godziny czekania w nocy) i w Nowym Sączu (4 i 3/4 godziny czekania). Czas jazdy 14 i 1/2 godziny.

5) Wyjazd z Zakopanego 7 i 1/2 wieczorem, przyjazd do Krynicy 6 i pół rano. Przesiadanie w Chabówce (2 i pół godziny czekania do 1/2 do 12 w nocy) i w Nowym Sączu (1 i 3/4 godz. czekania w nocy). Czas jazdy: 11 godzin.

A teraz jazda z Krynicy do Zakopanego:

1) Wyjazd z Krynicy 7 i 3/4 rano, przyjazd do Zakopanego 8 i 1/4 wieczór. Przesiadanie w Nowym Sączu (3 i 1/4 godziny czekania) i w Chabówce (2 godziny czekania). Czas jazdy: 12 i pół godzin.

2) Wyjazd z Krynicy 9 i 1/4 wieczorem, przyjazd do Zakopanego 6 i 1/4 rano. Przesiadanie w N. Sączu (20 min. czekania) i w Chabówce (1 i pół godz. czekania w nocy). Czas jazdy: 9 godzin.

W ten oto sposób popiera Ministerstwo Kolei naszą turystykę, nasze dwie największe stolice letniskowe a obecnie i zimowe. Tak popiera nasze sporty! Aby się dostać z naszej „zimowej stolicy" do naszej „perły wód", oddalonych od siebie zaledwie o 200 kilometrów, trzeba stracić conajmniej cały dzień lub całą noc, wyczekać się dwukrotnie na węzłowych stacjach, a w zimie na dodatek wymarznąć w nieopalonych nigdy poczekalniach i w sali "restauracyjnej" w Chabówce.

Po tamtej stronie Tatr, dzięki znakomitym połączeniom kolejowym, oraz kolejkom zębatym, linowym i elektrycznym, można za tanie pieniądze zwiedzić **wszystkie** uzdrowiska podtatrzańskie w ciągu jednego dnia. U nas o to się nie dba. — Kto z drugiego końca Polski przyjechał na odpoczynek lub na kurację do Krynicy, może pierwszy i ostatni raz w życiu, jakże chętnie, będąc tak blisko, zwiedziłby Zakopane, Morskie Oko, Dolinę Kościeliską i te wszystkie cuda natury, które zna tylko z opowiadania, conajmniej widział je na obrazkach. Lecz gdy przeglądnie rozkład jazdy, odejdzie go wszelka ochota podróżowania z Krynicy do Zakopanego i naodwrót. Wielkiego trzeba poświęcenia i zapalonym trzeba być amatorem sportu narciarskiego, aby przyjechać na zawody z Zakopanego do Krynicy, lub z Krynicy do Zakopanego.

Jeżeli Ministerstwo Kolei nie zaprowadziło dotychczas bezpośrednich wagonów Zakopane-Krynica i Krynica-Zakopane, to powinno przy układaniu nowego rozkładu jazdy, większą poświęcić uwagę na dogodne połączenia „zimowej stolicy" z „perłą wód" naszych.

Co biedne dzieci szkolne otrzymały na zimę?

Rozpoczęta przez centralny Komitet Rodzicielski szkół powszechnych w Nowym Sączu z początkiem roku szkolnego akcja celem zaopatrzenia biednej młodzieży szkolnej w odzież i bieliznę, przyniosła dzięki ofiarności publicznej dodatnie rezultaty. Zebrane drogą subwencji i datków publicznych fundusze, rozdzielono pomiędzy poszczególne komitety rodzicielskie, które wspólnie z nauczycielstwem zajęły się kupnem i podziałem odzieży pomiędzy najbiedniejsze dzieci danej szkoły. Przedstawiona poniżej tabelka wykazuje, co i ile rozdano dzieciom w każdej szkole:

Komitet rodzicielski szkoły:	Buty	Ubrania	Kurtki	Płaszcze	Pończochy	Sukienki	Spodnie	Koszule
im. Mickiewicza	42 pary	17	15	—	—	—	—	—
„ Konarskiego	19 „	5	11	—	1 para	—	1	1
„ U. Kochanowskiej J. Kochanowskiego	44 „	21	—	17	—	5	—	—
„ Elżbiety Jagiełły	22 „	—	—	7	12	4	4	10
„ Kościuszki	9 „	4	3	2	17	7	—	—
„ Hofmanowej	14 „	—	—	2	28	18	9	28
„ Jadwigi	17 „	—	—	6	—	9	—	10
„ Orzeszkowej	14 „	—	—	11	11	10	—	1
Razem	181 „	47	29	45	69	53	14	50

Nadto zaopatrywano biedną młodzież w miarę możności w rękawiczki, fartuszki, czapki i przybory szkolne. Komitety rodzicielskie przy szkołach im. Elżbiety, Jagiełły, U. Kochanowskiej i Jana Kochanowskiego wydają ciepłe śniadania dzieciom,

Wszystkim którzy datkami choćby skromnemi przyczynili się do prowadzenia rozpoczętej akcji do końca składa Centralny Komitet Rodzicielski serdeczne podziękowanie.

zwyczajne skarby. I tak „odkryli dla zimy" w ostatnich latach przed wojną członkowie Sekcji Narciarskiej Akademickiego Związku Sportowego grupę Gorców w Beskidzie środkowym, położoną między Nowym Targiem a Pieninami, z najwyższym szczytem Turbacza (1311 m.) na który wyznaczono drogę i skierowano wycieczki. Ta nowa grupa przyłączyła się do najdawniej zdobytych, ulubionych terenów narciarzy krakowskich—Babiej Góry (1725 m.), najwyższego szczytu w Beskidzie i Pilska (1557 m.), dwuch wierzchołków, wznoszących swe potężne głowy wysoko ponad granicę lasów.

Wszystkie części Beskidu dają pierwszorzędne sportowe zadowolenie (w Tatrach możliwe tylko w niewielu zakątkach). Niższe wierzchołki Beskidu, jak Jaworzyna koło Krynicy, Skrzyczne i Klimczak koło Białej, Magórka i Kiczera koło Suchej, Barania Góra koło Wisły wznoszą się z dna dolin łagodnemi zboczami, porośniętemi lasem. Przez lasy te wiodą długie płaje, jakby stworzone na drogi dla narciarzy. Otwierają się w nich rozległe polany, zasłane przepysznym śniegiem: w partjach szczytowych szerokie, wolne przestrzenie witają spragnionego narciarza obietnicą swobodnego pędu po ośnieżonych polach. W wyższych okolicach Beskidu, na Babiej Górze i Pilsku spotykamy ponad granicą lasów potężne czuby górskie, w lecie zarośnięte kosówką, w zimie przedstawiające jedną daleką, równo śniegiem zasłaną, łagodnie pochyloną płaszczyznę. Szalejące tutaj często burze, wichry, zamiecie śnieżne sprawiają, że wycieczka na te szczyty staje się czasem ciężką wyprawą, wymagającą od narciarza wielkiej sprawności w orjentacji i turystycznej wprawy. Dołączone do tego długie podejścia dolinami, konieczność przebijania się przez niesłychanie dziki bór i szalone zaspy śnieżne, a potem długie milowe zjazdy dodają tym wyprawom uroku, który może zadowolić najwybredniejszego sportowca i miłośnika zimowych włóczęg.

Co stanowi najwspanialszą stronę Beskidu w zimie, to ośnieżenie olbrzymich borów. Gdy gruba kilka metrów warstwa śniegu pokryje zmarzniętą ziemię i zasypie pnie odwiecznych smreków aż po korony, gdy oblodzone, ciężkie, ku ziemi przygięte gałęzie obsypią się świeżą warstwą śnieżnego puchu, aż całe drzewo chowa się w śnieżnym kapturze, gdy oszronione gałęzie buków stworzą siatkę przecudownych, białych koronek a małe świerczki na graniach pochylą się w jedną stronę. odziane w gruby płaszcz lodowy, jak szeregi modlących się śnieżnych mnichów a na tym przepychu zimy słońce płynące po ciemno-lazurowem niebie, pełnem niesłychanej głębi, rozpali tysiące złotych i srebrnych blasków—wtedy zda się wędrującemu przez bór człowiekowi, że wstąpił w zaczarowane królestwo, jak wyśniona bajka, odbijające od tego, co w dole zostawił za sobą.

Nic też dziwnego, że wyprawy w Beskid zapaliły do siebie grono młodzieży, grupujące się w Sekcji Narciarskiej Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie. Szereg odbywanych corocznie wycieczek, nieustająca ciągła działalność odkrywcza, częste porozumiewanie się z działającemi na prowincji towarzystwami narciarskiemi, posiadanie w swych szeregach wielu doskonałych znawców Beskidu w zimie sprawiają, że Sekcja zyskała sobie dominujące stanowisko pod względem narciarstwa beskidzkiego i że stanowisko to stara się podnieść do jaknajwyższego poziomu. Faktem jest, że Beskid i okoliczne pasma górskie są jeszcze niedostatecznie zwiedzone, że w okolicach na zachód od Pieska, w grupie Małego Krywania a wreszcie Niżnich Tatr czeka na chętnych szereg nowych wypraw, a z pewnością i nowe, wspaniałe skarby zimy, co otwiera pole jaknajlepszym nadziejom i szczęśliwie wróży na przyszłość!

—o—

Zebranie historyków w N. Sączu.

Onegdaj odbyło się w bibljotece miejskiej im. J. Szujskiego zebranie historyków i miłośników historji w celu zorganizowania Twa Historycznego w N. Sączu. W zagajeniu podniósł prof. S. Żytyński potrzebę założenia takiej organizacji, któraby zajęła się sprawami naukowemi sądeczyzny i Podhala. Następnie poinformował zebranych o losach bibljoteki Szujskiego i dalszej nad nią pracy. Sprawy organizacyjne zreferował p. H. Dobrowolski i przedstawił wniosek przystąpienia Koła Historycznego w Nowym Sączu do firmowego i zasłużonego dla nauki Pol. Twa Historycznego we Lwowie. W dyskusji bardzo ożywionej brali głos PP. burmistrz Dr. Roman Sichrawa, inż. Wojtyga, prof. Artymiak, prof. Baczyński, prof. Migacz, prof. Szurmiak, prof. Markiewicz, prof. Nowak i referenci. Pojawiła się w dyskusji druga koncepcja założenia szerszej naukowej organizacji która wśród zebranych znalazła więcej zwolenników. Dla ułożenia planu tego Towarzystwa wybrano komitet, w skład którego weszli: Prof Żytyński, Artymiak, Markiewicz, Wojtyga i Migacz. Koło Historyków pracę kontynuuje i w najbliższym czasie przystępuje do założenia naukowej czytelni nadto odbywać będzie posiedzenia, na których omawiane będą zagadnienia związane z dziejami Sądeczyzny i Podhala. Spodziewać się należy że praca zaczęta spotka się z ogólnym przyjęciem ze strony zainteresowanych kwestjami naukowemi. Podkreślić należy stanowisko burmistrza p. Dra Sichrawy który przyrzekł pomoc tak bibljotece Szujskiego jak i Towarzystwu historycznemu.

Międzynarodowe zawody narciarskie w Krynicy

Udział biorą Szwedzi i grupa Olimpijska.

Jak już donosiliśmy, w dniu 28 i 29 b. m. odbędą się oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem międzynarodowe zawody narciarskie w Krynicy z bardzo obfitym programem, obejmującym mistrzostwo Krynicy pań, panów i juniorów. Udział w nich wezmą **zawodnicy szwedzcy i grupa olimpijska, tak cywilna, jak wojskowa**, co zawodom tym nadaje cechy sensacyjności.

Program zawodów samych przedstawia się następująco:

Sobota, 28. stycznia godz. 10. 30: bieg główny, 18 km. dla klasy starszych i I, II, III kl. Godz. 11. 00: bieg Pań I i II kl. o mistrzostwo Krynicy i bieg Pań juniorek. Bieg młodszych.

Niedziela, 29. stycznia godz. 12. 00: Konkurs w skokach na wielkiej skoczni na Górze Krzyżowej dla I, II, III klasy i klasy młodszych A.

Dodatkowo bieg młodzieży w drugim dniu zawodów. Zwycięstwo w biegu kombinowanym decyduje o Mistrzostwie Krynicy na rok 1928.

Godz. 18 00: rozdanie nagród w sali balowej Domu Zdrojowego. Godz. 20. 00: bankiet i raut w salach Domu Zdrojowego.

Zawody te stanowią doskonałą sposobność dla mieszkańców powiatu nowosądeckiego do zapoznania się z postępami sportu narciarskiego i zobaczenia po raz ostatni zawodników naszych wyjeżdżających na Olimpiadę.

Wielkie sprzeniewierzenie w Nowym Sączu.

Dnia 20 bm. wysłała jedna z instytucji finansowych woźnego swego Władysława Zająca na pocztę celem nadania listu pieniężnego zawierającego kwotę 1.000 dolarów. Gdy Zając następnego dnia nie jawił się w biurze i nie przedłożył recepisu nadawczego powzięto przypuszczenie, że tenże pieniądze sprzeniewierzył. Przypuszczenie to okazało się słuszne, gdyż na poczcie stwierdzono, że pieniądze nie zostały nadane. Poszukiwania wdrożone celem ujęcia Zająca nie dały dotychczas żadnego rezultatu.

Szajka niebezpiecznych bandytów przed Sądem

Onegdaj odbyła się przed Trybunałem karnym tutejszego Sądu Okręgowego rozprawa przeciwko Stanisławowi Łasiowi i sp. Na ławie oskarżonych zasiadło 7 osób mianowicie: 28 letni Stanisław Łaś z Leśnicy ad N. Targ, 28 letni Jan Sułkowski z Dobrej, 30 letni Stanisław Jania z Mszany Dolnej, oraz ich spólnicy: Józef Wójtowicz, Urszula Wójtowicz, Kajetan Damasiewicz, oraz Wiktorja Rapacz.

Akt oskarżenia zarzucał dwom pierwszym oskarżonym kilkanaście większych kradzieży popełnionych w 1926 i w pierwszej połowie 1927 r. dalej kilka kradzieży Jani, zaś reszcie oskarżonych współudział, bądź pomoc w kradzieżach. Zwłaszcza dwaj pierwsi t. j. Łaś, karany już szereg razy za zbr. kradzieży i Sułkowski tworzyli niebezpieczną szajkę bandycką, będącą postrachem we wsiach powiatów: nowosądeckiego, limanowskiego i nowotarskiego, gdzie grasowali wymykając się sprytnie przed policją. Dokonywali oni rabunków głównie po sklepach wiejskich i plebanjach spodziewając się tam większych łupów, zaś do miast zaglądali rzadziej w obawie przed policją. Wartość skradzionych przez nich rzeczy i pieniędzy idzie w tysiące złotych.

Akt oskarżenia zarzucał również Łasiowi zbr. zabójstwa dokonaną w nocy 23 maja 1927 r. na osobie Stanisława Króla z Nowego Targu, w związku z czem toczyły się nawet przeciw niemu dochodzenia o zbr. rozbójniczego morderstwa. Mianowicie krytycznej nocy Król, jak to swego czasu pismo nasze donosiło, obudzony szmerem w sklepie spłoszył grasujących w nim złodziei, którzy uciekli przez okno na pole, gdy zaś Król wybiegł i począł wołać o pomoc, jeden z bandytów — według wszelkich poszlak Łaś, strzelił do niego z rewolweru trafiając Króla w piers w następstwie czego w kilka dni Król zmarł.

Na rozprawie oskarżeni częściowo przyznali się do winy, natomiast Łaś zaprzeczył kategorycznie, by dopuścił się zabójstwa Króla

Po naradzie Trybunału przewodniczący ogłosił wyrok skazujący Łasia na 7 lat ciężkiego więzienia, Sułkowskiego na 3 lata c. w., Wójtowicza na 1 rok c. w., Wójtowiczówną na 6 miesięcy więzienia, Damasiewicza na 3 mieś. aresztu, zaś inni oskarżeni zostali uwolnieni, jak również Łaś od oskarżenia o zbr. zabójstwa dla braku dowodów. Łaś i Sułkowski wyrok przyjęli.

Rozprawie przewodniczył s.s.o. Nowak, wotowali s.s.o. Wierciak i s.s.o. Machnicki, oskarżał prok. dr. Barbacki, bronił Janię adw. dr. Długopolski.

Echa włamania do konsumu kol.

w N. Sączu.

Jak donieśliśmy aresztowani sprawcy włamania kasowego na szkodę Konsumu Kolejowego w Nowym Sączu Juljan Dzierżyński i Józef Szydłowski podejrzani byli również o dokonanie włamania do Kasy Składnicy Kółek Rolniczych w Mszanie dolnej. Obecnie stwierdzono, że rzeczywiście dokonali tego włamania. W związku z tą aferą aresztowano kochankę Szydłowskiego niejaką Mitkównę pochodzącą z Krakowa za usiłowane matactwo.

Dochodzenia policyjne w tej sprawie prowadzone przez Kierownika Komisarjatu asp. Sierzchulskiego zostały już ukończone a wyniki oddane do dyspozycji sądu.

Powstanie nowej placówki kulturalnej w N. Sączu.

W ubiegłą niedzielę (15. bm.) odbyło się w sali szkoły im. Mickiewicza organizacyjne zebranie miejscowego „Koła naukowej Organizacji pracy“. Wśród zebranych w liczbie około 30 osób przeważali inżynierowie, wreszcie przedstawiciele rzemiosła, przemysłu i handlu.

Zebranie zagaił imieniem Komitetu organizacyjnego inż. M. Dietrich — Przewodnictwo objął inż. Krasucki, który w krótkiem przemówieniu wyjaśnił potrzebę zainteresowania się ze strony właściwych czynników społecznych sprawą wydajności pracy, oszczędnością w użyciu materjałów — i wogóle zastosowaniem metod, wskazanych przez naukową organizację.

Z kolei inż. W. Cyło przedstawił projekt statutu, który zebranie z nieznacznemi zmianami uchwaliło. Według tegoż statutu „Koło“ stawia sobie za cel: szerzenie, popieranie i rozwój nauki organizacji, mającej za zadanie wskazywanie najlepszych metod do osiągnięcia najwyższej sprawności w wykorzystaniu materjałów, mechanizmów i urządzeń technicznych, energji przyrody, czasu i pracy ludzkiej.

Na podstawie badań i zasad nauki organizacji „Koło“ opracowuje wedle statutu — metody i plany działania, zmierzające do usuwania strat, podniesienia sprawności i zmniejszenia wydatków (potanienie wszelkiej produkcji) przy równoczesnem jak najlepszem zachowaniu sił i zdrowia pracowników — dążąc przytem do jak najwyższego ich wynagrodzenia.

„Koło“ zamierza również udzielać fachowych porad w sprawach, dotyczących organizacji, kontroli, Zarządami i zwiększenie wydajności pracy na podstawach naukowych. Przez odczyty, pogadanki, artykuły dziennikarskie i tp. „Koło“ zamierza szerzyć wiadomości o naukowej Organizacji pracy i zaznajamiać społeczeństwo z postępem na tem polu.

Członkiem „Koła“ może być każdy obywatel Rzeczposp. polskiej, który posiada odpowiednie wykształcenie zawodowe lub naukowe, albo też prowadzi samodzielnie zakład techniczny, przemysłowy, rzemieślniczy, handlowy i t. p. Wpisowe uchwalono w wys: 1 zł. — zaś wkładkę miesięczną w wys: 50 groszy.

Marjan Neisser (Tylicz).

W gromniczną noc

Opowiadała mu bajki. Jakieś najrozmaitsze, znane, to znowu przez nią zmyślone, byle jeno go zaciekawić. On też słuchał uważnie, o niejedną prosił aby mu dwa razy opowiadała, i rad był zapamiętać jej każde słowo.

— W noc gromniczną zstępuje Matka Boska jeden raz w roku na ziemię, by tutaj ukazać się dobrym ludziom — tylko dobrym. Idzie Ona polami i lasami,.. idzie, niepomna na mróz, który w oną noc dochodzi zawsze do stopnia największego. Ale on Jej szkodzić nie może, bo przecież jest Matką Najświętszą i ma na Sobie bogaty, gwiazdami świecącemi zdobny płaszcz. Te gwiazdy zdejmuje z przestworza sam Bóg, a największe i najjaśniejsze wybiera, — i płaszcz Matce swej ozdabia, aby tu — na ziemi — godnie, z całym Swoim majestatem, wystąpiła.

Mały Jaś przerwał:

— A co to jest przestworze i majestat? — bo jako żywie nie słyszał jeszcze tych słów. Prawda, liczył dopiero lat cztery, więc i nic dziwnego.

Tłumaczyła mu długo, dobitnie, a zmiarkowawszy że zrozumiał, wróciła znowu do swojej zmyślonej bajki.

...— I idzie ta Matka Najświętsza... idzie polami i lasami (jak ci już przedtem powiedziałam) i przez wsie i miasta przechodzi. A przed Nią i za Nią.. i wokoło Niej roje aniołów. Jedni trzymają w rękach pochodnie, inni dywany aby palce nie uraziła, albo i stopy świętej. Inni płaszcz Jej trzymają, aby ramieniom najświętszym nie ciężył, a jeszcze inni śpiewają na Jej cześć. Występuje więc godnie, jak Matkę Boską przystało.

I obchodzi tak świat cały, a widzą Ją tylko dobrzy ludzie i zwierzęta. Zwłaszcza wilki odprowadzają Ją gromadnie do końca swego rejonu, otaczając Ją w lasach. Zwierzęta te tylko w oną noc mają dar rozumowania.

— A czy ja mógłbym zobaczyć tą Matkę Boską i jej wspaniały pochód?

— Naturalnie, jesteś przecież dobrym i grzecznym chłopczykiem..

Jaś dowiedział się, że właśnie dzisiaj jest święto Gromnicznej. Postanowił więc za wszelką cenę zobaczyć to wszystko o czem mu przed paru godzinami opowiadała niania. Wszak i nie trudno; las niedaleko widać go bardzo dobrze jak się czerni na horyzoncie, Chodzi tylko o to aby wstać w nocy. Jasio sam śpi w łóżeczku, więc i wymknąć mu się uda. Znakomicie!...

Ledwo doczekał wieczora. Wcześniej niż kiedykolwiek udał się do łóżeczka, lecz zasnąć nie mógł. A nawet nie chciał, czekał bowiem aż wszyscy pójdą spać, aby potem wyskoczyć z łóżeczka i pobiec do lasu... hen... Tymczasem w główce roił sny o Bozi— czy też Jaś zobaczy, a z Nią tyle aniołów... tyle...

— — — — — — — — — —

... Zmęczył się, siadł na przydrożnym słupie, by wypocząć nieco i znowu ruszył w drogę. Hej! las ten przecież nie tak blisko jak mu się zdawało...

Biegł polami, białymi jak puch, puszystymi jak dywan. Potykał się co chwila, upadał, i znowu podnosił, i biegł byle prędzej... byle prędzej...

Ale już musi to być i niedaleko skoro widzi światła pochodni, które aniołowie przed Matką Boską niosą. Więc poczciwa niania mówiła prawdę!...

Poderwał się szybciej w nogach, potknął na kamieniu i upadł...

A zresztą pocóż mu biec do lasu skoro Panna Najświętsza zbliża się już do niego. Widzi światła pochodni coraz bliżej, coraz więcej. Widzi i Ją, a akuratnie tak samo jak niania opowiadała; i dywany pod Jej stopami i płaszcz srebrnemi gwiazdami obsypany tylko twarz taka piękna że i na obrazku żadnym nie widział. Więc mimowoli z ust jego wyrywa się szept:

— Dobraś Boziu żeś mi się pokazała. Ja będę zawsze grzeczny, aby co roku widzieć Ciebie...

A Ona skinęła na jednego z aniołków:

— Daj mu pochodnię, niechaj idzie za mną Niechaj należy do grona moich najbliższych aniołów.

— — — — — — — — — —

Nazajutrz w jednym z dzienników ukazała się w rubryce „Kronika“, krótka wzmianka:

„Czteroletnie dziecko rozszarpane przez wilki“. Donoszą nam...

Po przyjęciu statutu przystąpiono do wyboru Zarządu Koła: Wobec rezygnacji inż. Krasuckiego przewodniczącym „Koła“ wybrany został inż. W. Cyło. Do Zarządu weszli: arch. Józef Wojtyga, (zastępca przewodniczącego) inż. Szczepan Sławiński (skarbnik) inż. Michał Dietrich (sekretarz) inż. Wł. Pietruszewski. Wł. Zabża oraz zastępcy: Stanisław Ziółkowski i Dr. B. Maciak.

Następnie po odczytaniu listu prof. K. Adamieckiego dyr. Instytutu naukowej organiz w Warszawie postanowiono zgłosić przystąpienie „Koła“ do „Komitetu Wykonawczego Zrzeszeń naukowej organizacji“.

Kronika.

Co grają kina.

Kino „Sokół“ „Tańczący Wiedeń“ z Lią Marą.

Kino „Wiedza“ „Szatański uśmiech“.

OSOBISTE:

Dnia 21 bm. odbył się we Wiedniu ślub p. Dr. Markjana Dzerowicza lekarza z p. Dr. fil. i Mgr. farm. Darją Witoszyńską.

W rocznicę powstania styczniowego. W rocznicę powstania styczniowego zostało odprawione staraniem „Sokoła“ w Nowym Sączu, nabożeństwo żałobne w kościele OO. Jezuitów. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele Władz i Urzędów, jakoteż młodzież szkolna.

Przeniesienie bibljoteki miejskiej. Bibljoteka Miejska im. Józefa Szujskiego została z dawnego lokalu przeniesiona na Zamek Królewski, gdzie odtąd już pozostanie. Równocześnie z przeniesieniem bibljoteki, zarząd bibljoteki uprasza wszystkich tych, którzy dotychczas nie zwrócili wypożyczonych książek, by je pozwracali. Za zwłokę przetrzymania książek opłaty nie będą brane. Z chwilą przeniesienia lokalu bibljoteki, bibljoteka ta zyskuje odpowiednie miejsce, niejako należytą oprawę, odpowiadając wartości i znaczeniu instytucji.

Odczyt Prof. Artymiaka. Drugi z kolei odczyt zaznajomił Publiczność naszą z początkiem tego smutnego okresu jakim był dla nas czas rozbiorów. Referat, oparty na źródłach jakiemi były rozporządzenia władz wiedeńskich, był opracowany bardzo gruntownie i dał dokładny obraz stosunków za panowania Marji Teresy, Józefa, Leopolda i Franciszka. Niestety! prelegent nie został za swoją żmudną pracę dostatecznie wynagrodzony, albowiem odczytu wysłuchała mała ilość Publiczności zwłaszcza młodzieży.

Powszechne Wykłady uniwersyteckie. Złudnem jest to co widzimy. Rzeczywistość jest inna, niewidzialna. Gdyby oczy nasze posiadały potęgę widzenia rzeczywistości, widziałyby wity elektronów i nieskończone ciągi fal rozpływające się w przenikającym wskroś murów wskroś ciał eterze. Materja bezładna, którą widzimy i której dotykamy niknie przy rozbiorze zjawisk przyrody, w badaniach naukowych schodzi na ostatni plan. (Kamil Flammarion).

Na powyższy temat wygłosi w niedzielę 29 stycznia w sali Ratuszowej Prof. F. Rapf odczyt pt. **„Na falach eteru“** w którym w przystępny sposób omówi dzisiejsze poglądy na istotę zjawisk w przyrodzie, a w drugiej części praktyczne ich wyzyskanie w radjofonji. Wykład utrzymany w formie popularnej objaśniony będzie demonstracjami oraz oryginalnemi **ruchomemi przeźroczami**.

Sprawozdanie z posiedzenia Koła TNSW w Nowym Sączu odbytego dnia 21/1. Przedmiotem posiedzenia było omawianie Kwestjonarjusza Kina. „Kino w stosunku do szkoły“.

W związku z tą sprawą uchwalono po dyskusji następujący wniosek: Zarząd Koła TNSW zwróci się do Zarządów kin, aby przydzieliły na stałe dwa lub trzy miejsca dla gron profesorskich celem stałego kontrolowania młodzieży i równocześnie wydawania opinji, które filmy nadają się dla młodzieży.

Prezes Koła motywuje konieczność założenia w naszym mieście wzorowego przedszkola dla dzieci od lat czterech do siedmiu. Przedszkole to byłoby pomieszczone w jednej z tut. szkół a prowadziłaby je specjalnie w tym celu kształcona nauczycielka z Warszawy. Co do kosztów utrzymania proponuje, aby się porozumieć z tut. TSL. i z tut. Radą szkolną powiat. a także wnieść podanie do Zarządu miasta z prośbą o udzielenie zapomogi na zakupno inwentarza. Projekt prezesa przyjęto. W sprawie otwarcia kursu lotnictwa, który nastąpi dnia 6/II postanowiono, że odbędzie się ono bez żadnych specjalnych uroczystości. Na tem posiedzenie zamknięto.

Z działalności komitetu W. F. i P. W. w Nowym Sączu. Na ostatniem posiedzeniu sekcji organizacyjnej Komitetu ustalony został następujący program zawodów sportowych na rok bieżący: w marcu bieg na przełaj, w kwietniu wyścigi kolarskie, w maju zawody powiatowe organizacji przysposobienia wojskowego, zaś w czerwcu zawody rozgrywkowe pomiędzy powiatami: Nowy Sącz, Nowy Targ, Grybów, Gorlice i Limanowa.

Do zawodów w biegu na przełaj i kolarskich dopuszczeni będą również niestowarzyszeni. Pozostałe zawody obejmować będą: strzelanie na 100 i 200 mtr. oraz strzelanie z broni mało kalibrowej, marsz drużynowy 8 km. ze strzelaniem, skoki: wdal, wzwyż i o tyczce. rzuty: kulą, dyskiem i oszczepem, biegi 100 i 400 metr. oraz trójbój lekkoatletyczny.

Szczegółowe programy zawodów i warunki uczestnictwa podawane będą do wiadomości na czas 6 do 8 tygodni przed terminem.

Czyn godny naśladownictwa. Dowiadujemy się że firmy: Z Nekwapil, Droguerja, Grodzka 7. oraz księgarnia R. Pisz ul Jagiellońska ofiarowały wszystkim czynnym członkom organizacyj przysposobienia wojskowego 5% rabatu przy zakupnie za gotówkę za okazaniem legitymacji. Firma B. Bubety zobowiązała się wykonywać wszelkie roboty fryzjerskie za zniżką 50 procentową.

Z uznaniem podkreślamy okazaną ofiarność i zrozumienie doniosłości akcji wspomnianych firm, sądząc że w najbliższym czasie rubrykę tę będziemy mogli uzupełnić dalszemi nazwiskami protektorów wychowania fizycznego młodzieży.

Z Towarzystwa Kasynowego. Walne zgromadzenie onegdaj uchwaliło jednogłośnie nadać godność członka honorowego Drowi Władysławowi Barbackiemu w uznaniu zasług położonych około rozwoju Towarzystwa Kasynowego w czasie pełnienia przez okres lat trzydziestu godności prezesa tegoż Towarzystwa. Gdy mimo ponownego wybrania go prezesem Towarzystwa p. Dr. Barbacki oświadczył że wyboru nie przyjmuje, walne zgromadzenia wybrało prezesem Towarzystwa dotychczasowego wiceprezesa Dra Romana Sichrawę na tegoż zaś zastępcę p. Mr. Stanisława Nowakowskiego.

Kalendarz Wiadomości Filmowych. Wyszedł z druku ciekawy ze wszech miar Kalendarz Wiadomości Filmowych, zawierający nader interesującą treść. Prócz reprodukcji słynnych gwiazd filmowych, znajdują się ich życiorysy i szereg artykułów fachowych z zakresu filmu i kina.

Koło Literackie w Nowym Sączu. Wśród zwolenników literatury pięknej w naszem mieście powstał plan utworzenia Koła Literackiego, celem propagowania wzniosłych haseł literatury czystej i pięknej, z uwzględnieniem przedewszystkiem literatury polskiej. W związku z tem, Koło będzie urządzało odczyty z zakresu literatury. Odczyty te o charakterze popularnym, będą miały za cel informować o najnowszych prądach w literaturze tak polskiej jak i obcej. Informacji udziela p. Tadensz Szczecina codziennie w godzinach od 3-4 popołudniu z wyjątkiem czwartków i świąt, w lokalu redakcyjnym, Szwedzka 5. II. p.

Zgromadzenie polityczne. Dnia 26 bm. odbyło się w sali ratuszowej zgromadzenie polityczne zwołane przez okręgowy Komitet Wyborczy (Blok bezpartyjny współpracy z Rządem) na którem wygłosił p. Dr. Stanisław Ćwikowski referat pt. „Znaczenie rządów marszałka Piłsudskiego dla Polski.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

Związek strzelecki w Nowym Sączu prosi nas o sprostowanie jakoby wydelegował kogokolwiek do Okręgowego Komitetu Wyborczego z nadmienieniem, że jako związek apolityczny nie bierze wogóle udziału w akcji wyborczej.

Łańcuch prasowy na odzież dla najbiedniejszej dziatwy szkolnej. W dalszym ciągu złożył na powyższy cel **p. Walerjan Zaroffe** kwotę 5 zł. prosząc o złożenie takiejże kwoty pp. Adama Hr. Stadnickiego, Edwarda Burgera i Stanisława Morawskiego.

Dr. Zdzisław Barbacki kwotę 5 zł. i uprasza o datek na ten cel pp. prokuratora Bronisława Maciołowskiego i sędziego Dr. Jana Korzonka.

Wywiadówki. Koło TNSW. w N. Sączu zajmowało się na jednem z posiedzeń sprawą tak zwanych „wywiadówek“. Wiadomą jest rzeczą, że we wszystkich miastach wywiadówki odbywają się w dnie powszednie. W gimnazjach, które mają młodzież sfer urzędniczych udziela się informacji np. w poniedziałki od 6—7 i pół, zaś u tych gdzie jest przewaga młodzieży wiejskiej np. we wtorki od 3—4 i pół po południu.

W naszem mieście jak dawniej tak i dzisiaj udziela się informacyj w niedzielę. Jest to może krzywdzące. Wszystkie dykasterje w ogóle wszyscy posiadają spoczynek niedzielny tylko profesorowie go nie mają. Pełnią dyżury przed nabożeństwem, na egzortach, prowadzą młodzież do kaplicy i t. d. Gdy przyjdzie do tego wywiadówka jest całe pół dnia szczelnie wypełnione.

Przeniesienie wywiadówek na dnie powszednie okaże się dogodnem tak dla jednej jak i drugiej strony.

Zgubiona torebka. P. Harasowska z Nowego Sącza zgubiła torebkę irchową w drodze z Nawojowej do Nowego Sącza. Znalazca zechce oddać zgubę za wynagrodzeniem 5 złotych.

Amatorzy wódki. Przybywszy do wyszynku wódek Mendla Zeuchtela w Nowym Sączu w dniu 24 b. m. skradli dwaj przyjaciele z Trzetrzewiny nazwiskiem Jan Brdej i Michał Zawiślan 3 flaszki wódki podczas kupowania. Skradziona wódka równała się wart. 24 zł. Sprawcy przytrzymani zostali przez policję.

Kradzież pieniędzy. Rozalji Ziaja z Łęg skradziono w czasie targu w dniu 20 bm. kwotę 41 zł.

„Na Tropie“ Wyszedł I nr. miesięcznika młodzieży polskiej wydawanego w Katowicach „Na Tropie“. Pismo to wydane wprost we wspaniałej szacie zewnętrznej ze względu na treść zasługuje na jaknajwiększe poparcie odbijając korzystnie dla dzisiejszych czasopism dla młodzieży. Cena egz. 50 gr.

KRONIKA ŻAŁOBNA.

Śp. Jan Sieradzki zmarł 19 bm. przeżywszy lat 80.

Śp. Marja Biernacka zmarła 20 b. m. przeżywszy lat 72.

Śp. Franciszek Pinkiewicz, funkcjonarjusz P. K. P. zmarł 22 bm. przeżywszy lat 51.

Kurjer karnawałowy

DANCING CZYTELNI KOBIET. W sobotę dnia 21 stycznia br. odbył się w salach Kasyna miejskiego dancing urządzony przez Czytelnię Kobiet dla swoich członków oraz gości przez nich wprowadzonych.

REDUTA DRAMATYCZNA. Zapowiedziana na dzień 4-tego lutego 1928 wielka artystyczna reduta urządzona przez Towarzystwo Dramatyczne w Nowym Sączu wzbudzało ogólne zainteresowanie. Jak w latach zeszłych tak i w bieżącym Komitet przygotowuje cały szereg niespodzianek mających za cel uprzyjemnić przybyłym spędzenie beztroskiego wieczoru.

ZABAWA CZYTELNI MIESZCZAŃSKIEJ W N. SĄCZU odbędzie się dnia 11 lutego 1928. Komitet zabawowy przygotowuje cały szereg niespodzianek. Między innemi będzie wspaniały kotyljon.

RAUT TANECZNY urządzony staraniem Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. odbędzie się dnia 15 lutego br. w salach Ratusza. Protektorat objęli PP. Dr. Wawrzyniec Typrowicz, Dr. Roman Sichrawa, Adam Hr. Stadnicki, i Płk. Witold Wartha. Dochód z rautu tego uzyskać się mający przeznaczony jest na powiększenie funduszu powyższych Komitetów. To też wątpić nie należy że znane ze swej ofiarności społeczeństwo powiatu sądeckiego weźmie gremjalny udział w tej imprezie, by w ten sposób zaznaczyć że zrozumie ważność wychowania fizycznego młodzieży dla celów obronnych Państwa.

Limanowa.

Lepiej później jak nigdy głosi stare przysłowie to też ludność Limanowej z żywem zadowoleniem przyjęła wiadomość o zmianach dokonanych w tamt. Inspektoracie podatkowym, których oddawna już się domagała. I tak przeniesieni zostali: inspektor skarbowy Karol Kasztelewicz do Brzeska, st. zarządca podatkowy Tomasz Lipień do Nowego Targu i asystent rachunkowy Kazimierz Guzik do Ropczyc. W ten sposób małe a miłe towarzystwo zostało rozpędzone. O działalności tych panów swego czasu pisaliśmy to też nie będziemy się powtarzali stwierdzimy jedynie, że dobrze się stało i że był ku temu czas już najwyższy.

Stary Sącz.

Na wyborczym froncie spokój i wyczekiwanie. Pol Tow. gimn. „Sokół“ musiało walne zgromadzenie członków z powodu rozporządzenia Władz Dzielnicowych odroczyć. Należy oczekiwać, że w towarzystwie tem nastąpi po walnem zgromadzeniu nowe życie.

Za duszę śp. ks. Jordan Rozwadowskiego urządziła Gmina nabożeństwo żałobne, poczem odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej, na którem p. Burmistrz Szayer poświęcił gorące wspomnienie śp. ks. R. zasłużonego członka tutejszego społeczeństwa i jego honorowego obywatela.

Z bolączek miasta należy podnieść wadliwe oświetlenie elektryczne, o którem tyle pisaliśmy. Sieć nadmiernie obciążona powoduje światło duże i migotliwe i często się przerywające. Zamiast 220° V. wykazują pomiary kontrolne na sieci 170° albo i mniej. Czy nie należałoby raz Szanowny Magistracie wyjść z fazy myślenia, a przystąpić do fazy czynu i rozpocząć budowę własnej elektrowni. Poprad nie odmówi swej siły, a od biedy możnaby i dokuczliwe zefiry starosądeckie zaprząc do pracy dla dobra ogółu.

Staraniem obu Dyrekcji tutejszych seminarjów nauczycielskich: rządowego męskiego i prywatnego żeńskiego im. św. Kingi odbył się wieczorek ku uczczeniu pamięci śp. Wyspiańskiego, Salę na cel powyższy udzielił gratisowo „Sokół“, zaś czysty dochód w kwocie 140 zł. został przeznaczony na sprawienie sztandaru dla państw. seminarjum męskiego. Nadto profesor p. Długoszewski złożył na powyższy cel 30 zł., za które Mu się należy głębokie uznanie. W wykonaniu programu tego wieczoru pod kierownictwem

prof. pp. Wagnera, Rzepy i Czecha wzięła udział młodzież obu zakładów. — Na program wieczoru złożyły się: „Słowo wstępne“, wygłoszone przez prof. p. Wagnera, który w jasny i treściwy sposób, ze swadą oratorską przedstawił zebranej (niestety nieliczne) publiczności piękną postać przedwcześnie zgasłego Wieszcza i jego rolę i znaczenie w naszej literaturze. Utwory orkiestralne, jak „Intermezzo“ i „Barkarola“ Offenbacha, „Menuet“ Paderewskiego, oraz Krakowiak Kazury na chór mieszany z tow. orkiestry, odtworzone pod batutą prof. p. Rzepy, wypadły bardzo dodatnio, świadcząc o sprawności technicznej i poczuciu rytmiczno muzykalnem młodzieży. Efekty i finezja wykonanych utworów wzbudziły szczery zachwyt i niemilknącą burzę oklasków.

Niemniej dodatnio brzmiały chóry męskie i żeńskie à capella, starannie opracowane pod batutą prof. Czecha.

Deklamacja jednego z utworów Wyspiańskiego, wygłoszona ze swadą przez jednego z uczniów seminarjum dopełniła program wieczoru.

Szczere uznanie należy się panom profesorom za ich trudy w wykonaniu tego programu; niemniej jednak zarówno WP. Dyr. Płaczkowi, jak i Wlbnemu Ks. Przywarze, dyrektorom obu seminarjów należy się uznanie za popieranie takich właśnie imprez, przez które nietylko się szerzy kult dla świetlanych postaci naszego narodu, ale i zaprawia młodzież, przyszłych pionierów oświaty, do przejmowania się sztuką i jej wartościami.

Klon.

Tęgoborze.

Od pięciu miesięcy zmieniają się w miejscowej szkole siły nauczycielskie, przenoszone niemal co miesiąc do innych miejscowości. Fakt ten z natury rzeczy oddziaływa fatalnie na poziom nauki. Zmiana taka, już coś siódma z rzędu, nastąpiła także w styczniu br. i sądziĉby należało, że będzie ostatnia, choć w tym roku. Taką przynajmniej prośbę wysuwają pod adresem inspektoratu szkolnego w Nowym Sączu, rodzice dzieci uczęszczających do szkoły, którzy widzą jak dzieci ich na ciągłych zmianach tracą. Zrozumiałym jest również fakt, że siły przenoszone zbyt często nie mają wprost sposobności rozwinięcia swych zdolności pedagogicznych.

Nadmieniamy, że pod pismem, które otrzymaliśmy w powyższej sprawie, widnieje szereg podpisów najpoważniejszych obywateli miejscowych, co niewątpliwie — sądzimy biorąc pod uwagę słuszność sprawy — skłoni p. inspektora do wglądnięcia w tę sprawę i uwzględnienia powyższej prośby.

Piwniczna.

Ruch wyborczy w całej pełni, codziennie zgłaszają się różni kandydaci i z różnych stanowisk. Doszło już nawet do tego, że przy teraźniejszych wyborach więcej będzie kandydatów niż wyborców. Szanse największe z naszej okolicy będzie miał kandydat „Bloku bezpartyjnego współpracy z Rządem.

Zabawa. Miasteczko nasze zelektryzowane zostało zapowiedzią wielkiej zabawy karnawałowej w dniu 1 lutego br. Ruchliwy Komitet zabawowy na czele którego stanął doświadczony w takich imprezach p. J. B. dokłada wszelkich starań, ażeby bal ten pod każdym względem stał się atrakcją tegorocznego karnawału.

Miejmy nadzieję, że uboga dziatwa na dochód której cały czysty dochód z tego wieczorku przeznaczono uzyska pokaźną pomoc.

Rozłam z Straży pożarnej. W łonie tut. straży ogniowej nastąpiło w ostatnich czasach pewne bardzo niepożądane rozdwojenie. Długoletni naczelnik zmuszony do tego różnemi zakulisowemi intrygami wniósł swoją rezygnację a na kandydata na to stanowisko wysunięto p. K.

Czy wybór będzie trafny i czy ubytek tak wytrawnego naczelnika nie pociągnie ze sobą skutków ujemnych czas dopiero okaże. Radzimy jednak całemu Korpusowi przed powzięciem stanowczej decyzji głęboko nad tem się zastanowić, bo zazwyczaj nie każda nowa miotła lepiej zamiata.

Pod adresem Policji. Przy sposobności mała interpelacja. Aczkolwiek mamy w Piwnicznej bardzo zdrowe powietrze, mamy gazy, lasy i rzekę i Poprad, lecz z połamanemi żebrami i nogami używać tych darów boskich nie pragniemy. Tor saneczkowy na głównym i tak ruchliwym gościńcu należy bezwarunkowo unicestwić — a amatorów tego sportu do surowej odpowiedzialności pociągać.

Spodziewamy się też, że znany ze swej energji Komendant P.P. położy kres wybrykom tym — o co go usilnie prosimy.

Z Magistratu król. woln. miasta Nowego Sącza.

L. 1047/28.

W Nowym Sączu, dnia 23 stycznia 1928.

OGŁOSZENIE.

Na podstawie umowy zawartej przez Polskę w dniu 24. listopada 1927. z Niemcami rozpoczną Niemcy od początku 1928. wypłacać polskim robotnikom rolnym i ich rodzinom należne im z Niemiec renty za nieszczęśliwe wypadki przy pracy i z powodu niezdolności do pracy, o ile wypłatę rent wstrzymały z powodu przebywania uprawnionych w Polsce.

Ci robotnicy rolni, którzy otrzymali z polskich zakładów ubezpieczeń zasiłki, nie mają potrzeby wnosić nowych podań o renty niemieckie, gdyż zakłady, które dotąd wypłacały im zasiłki same zażądają od Niemiec podjęcia wypłaty należnych im rent.

Ci zaś robotnicy rolni, którzy zasiłków nie otrzymali powinni w czasie najbliższym przesłać wszystkie rentowe dokumenty niemieckie / orzeczenia przyznające rentę i wstrzymujące jej wypłatę z powodu ich pobytu w Polsce / do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej Departament Ubezpieczeń Społecznych.

To samo odnosi się do robotników rolnych, którzy ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy w Niemczech już po dniu 31. grudnia 1926 roku.-

Od 24 listopada 1927 r. niewolno już w Niemczech w ubezpieczeniu na wypadek choroby, niezdolności do pracy i od wypadków odmawiać polskim robotnikom rolnym i ich rodzinom wypłaty rent z powodu ich obywatelstwa polskiego lub pobytu w Polsce.

W razie pokrzywdzenia winni się zainteresowani zwracać o pomoc do Konsulatów Polskich lub do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Departament Ubezpieczeń Społecznych, o ile przebywają w Polsce.-

Burmistrz:
Dr. ROMAN SICHRAWA.

Wydawca: Spółka wydawnicza Kurjera Podhalańskiego. Naczelny redaktor Mr. Stanisław Körbel, odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Szczecina, Nowy Sącz.
Odbito czcionkami drukarni Izaka Engelberga w Tarnowie.